



Ślimaczek

Gazetka Internatu

Kujawsko - Pomorskiego

Ośrodka Szkolno - Wychowawczego nr 2

w Bydgoszczy

Numer 162

kwiecień 2025

WIOSNA ACH TO TY!

Dnia 18 marca w Internacie powitaliśmy wiosnę. Spotkaliśmy się na boisku szkolnym, gdzie każda grupa dostała w kopertach zadania. Pierwszym poleceniem było rozpoznanie ze zdjęcia specjalnego miejsca na terenie ośrodka, gdzie były ukryte kolejne instrukcje. Wszystkie grupy musiały wykonać te zadania na czas: układanie puzzli, odgadywanie obrazków, składanie rozsypanek słownych oraz ćwiczenia sprawnościowe. Wszystko było o tematyce wiosennej. Następnie odbył się pochód z Marzanną. Wszyscy



dostaliśmy kolorowe wiosenne kwiaty, a Marzanna została wrzucona do worka. Wypuściliśmy też w powietrze balony, które były symbolem zimy. Balony odleciały daleko i mam nadzieję zabrały zimę ze sobą. Było bardzo miło i przyjemnie.

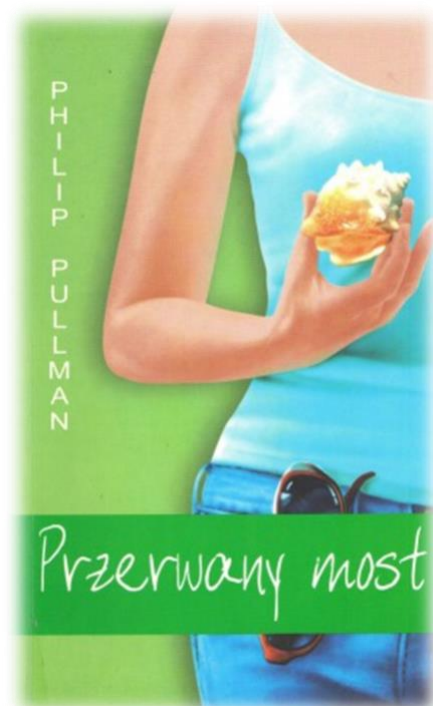
Napisał Joachim Hapka z grupy X

Miłość do książek... z drugiej strony

Tym razem chciałabym opowiedzieć wam, jak zakochałam się w czytaniu. Wiele dziewcząt i chłopców zaczyna swoje przygody z czytaniem od popularnych książek, moja przygoda zaczęła się od mniej znanej powieści „Przerwany most”.

Kocham czytać, ale nie zawsze tak było. W szkole podstawowej (do 6-7 klasy) nie lubiłam czytania. Lektury szły mi bardzo opornie. Często treść poznawałam ze streszczeń albo z opowieści koleżanek i kolegów. Jednak po przeczytaniu „Akademii Pana Kleksa” później „Chłopców z placu broni” i „Małego Księcia” coś się zmieniło. Czytanie nie było już takie złe i robiłam to nieco chętniej. Później trafiłam na książkę „Przerwany most”, tak po prostu, bez przymusu i już wiedziałam, że książki i czytanie to jest to. Po skończeniu podstawówki zaczęłam nie tylko wypożyczać książki, ale też je kupować. Obecnie mam ich na swoich półkach około 300 a może i więcej. Już dawno straciłam rachubę. Moja miłość do czytania to wspierała rzecz. W książkach nie widzę żadnych minusów, no może poza ich ceną. Za to zalet jest bardzo dużo: ćwiczę wyobraźnię, pamięć, poszerzam zasób słownictwa. Moją ulubioną częścią tego hobby jest przenoszenie się do świata różnych historii, odczuwanie tego co bohaterowie i życie ich życiem. Zdarza się, że czytam coś też na stronach Internetowych, jednak fizyczna książka w ręku, jej zapach, jest znacznie lepsza.

Napisała Weronika Karwasz z grupy VII



FAJNY FILM

Południowokoreański serial, który skradł moje serce „**More to heaven**”. Wyreżyserowany przez Kim Sung-ho i napisany przez Yoon Ji-ryeon. To opowieść o chłopaku imieniem Geu -ru cierpiącym na autyzm. Geu – ru pracuje ze swoim ojcem w firmie sprzątającej po zmarłych. Jego dotąd poukładane i harmonijne życie zmienia się po śmierci jednego z rodziców. Opiekę nad chłopcem przejmuje brat ojca. Mężczyznom trudno się dogadać, wujowi szczególnie ciężko zrozumieć bratanka. Na szczęście z czasem to się zmienia. W ich codzienności towarzyszy im sąsiadka, która jest także ich przyjaciółką. Ta wspaniała historia pokazuje nam, jak wartościowe są osoby towarzyszące nam w życiu, jak ciężko uporać się z żałobą.

W jaki sposób potoczy się relacja wujek – bratanek odkryjemy w tym 10 odcinkowym mini serialu.



Napisała Kinga Karwasz z grupy IV

„**Pingwin**” to serial, który z pewnością przyciągnie nie tylko fanów komiksów, ale również tych, którzy szukają mrocznego, pełnego napięcia, wielowarstwowego kryminału z dynamicznymi postaciami. To nie tylko opowieść o znanej postaci Oswalda Cobblepotta, ale także fascynująca podróż przez podziemny świat Gotham, gdzie wszystko jest na sprzedaż, a moralność nie ma żadnej wartości.

Cobblepot, znany szerzej jako Pingwin, to postać złożona i pełna sprzeczności. Z jednej strony, to bezwzględny, ambitny przestępca, który gotów jest zrobić wszystko, by zdobyć władzę. Z drugiej – to człowiek, który, mimo swojej brutalności, skrywa głęboko ukryte pragnienie akceptacji i uznania.

Zrealizowany z niesamowitą dbałością o szczegóły, serial „Pingwin” nie tylko pokazuje brutalność miasta, ale także ukazuje, jak w tym zniszczonym świecie zrodzić się może potężna postać. Mamy tu bohaterów nieprzewidywalnych, pełnych skomplikowanych motywacji. Mamy bardzo mroczną atmosferę i doskonałe efekty wizualne. Przede wszystkim jednak mamy doskonałego Colina Farrela jako tytułowego Pingwina.

„Pingwin” to także show, które umiejętnie balansuje między akcją, dramatem a psychologicznym napięciem. Połączenie brutalnych starć z głębokimi, emocjonalnymi momentami tworzy wyjątkową mieszankę, która nie pozwala oderwać się od ekranu.

Jeśli szukasz czegoś, co zaintryguje Cię od pierwszej sekundy i nie pozwoli odpocząć aż do końca, „Pingwin” jest dokładnie tym, czego potrzebujesz.

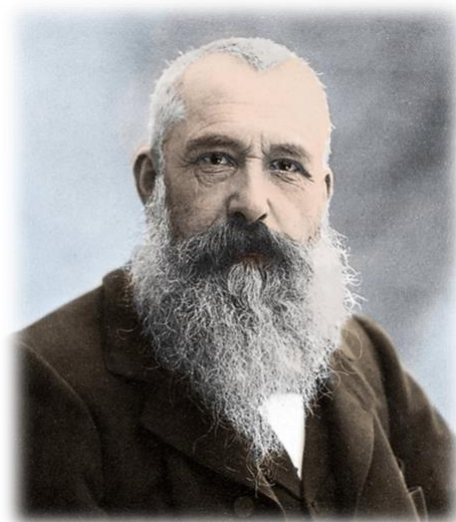
Z Internetu wybrał Dominik Purol z grupy X



CIEKAWY CZŁOWIEK

Claude Monet

Chcę Wam opowiedzieć o znanym francuskim malarzu, jednym z twórców i czołowych przedstawicieli impresjonizmu. Claude Monet urodził się 14 listopada 1840 roku w Paryżu. Kiedy miał pięć lat, jego rodzina przeprowadziła się z Paryża do Hawru. Jego ojciec chciał, aby zajął się rodzinnym interesem, czyli ich sklepem, lecz młody



Claude wolał zostać malarzem. Początkowo odnosił sukcesy wykonując karykatury, co było również źródłem dochodów artysty. W Hawrze zetknął się w roku 1858 z Eugène Boudinem, który stał się jego pierwszym nauczycielem i zachęcił go do uprawiania malarstwa plenerowego. Wkrótce udał się do Paryża, by uczyć się w Académie Suisse, gdzie poznał Pissarro. Wiosną 1863 roku wyjechał wraz z nimi do Barbizon, miejscowości słynącej z faktu, że w jej okolicach działała grupa malarzy pejzażystów. Z Renoirem połączyła Moneta przyjaźń na całe życie i stworzony wspólnie kierunek w malarstwie – impresjonizm.

Monet utrzymywał kontakty z wieloma malarzami. Razem malowali i wyjeżdżali na plenery (malowanie w plenerze, w naturalnym oświetleniu było nowatorskie i charakterystyczne dla impresjonistów). Monet borykał się z materialnymi problemami, które doprowadziły go do głębokiego załamania psychicznego i próby samobójczej. W 28 czerwca 1870 roku Claude poślubił Camille Doncieux, modelkę ze swoich obrazów, mieli dwóch synów Jeana i Michela. 1872 roku dzięki pomocy marszanda Paula Duranda-Ruela, który zakupił w 29 płócien artysty, znacznie poprawił się poziom życia Moneta. Odzyskał równowagę wewnętrzną i mógł skupić się na kształtowaniu własnego stylu.



Kupił łódkę, na której zbudował atelier, dzięki czemu mógł pracować na wodzie, która fascynowała go jako temat obrazów. Często portretował również żonę i synów. Tego samego roku powstał znany obraz o nazwie „Impresja, wschód słońca”.

We wrześniu 1879 roku zmarła żona artysty. Na jej leczenie wydał prawie wszystkie pieniądze, co jednak nie poprawiło stanu jej zdrowia. Wszystko to ponownie doprowadziło Moneta do depresji. Od roku 1883 przeprowadził się i zamieszkał w Giverny, gdzie chciał odizolować się od ludzi. Nowe miejsce zamieszkania bardzo pozytywnie wpłynęło na jego samopoczucie. Był to dobry okres w życiu Moneta. Powoli zmieniał się nastawienie krytyków do jego

twórczości, rosła sprzedaż jego obrazów. W lipcu 1892 roku Monet poślubił Alice Hoschedé. Rozpoczął się wspaniały i szczęśliwy okres w życiu malarza, dużo malował m. in.: Japoński mostek, Stogi, Topole, Katedra w Rouen, widoki Londynu, Wenecji, Nenufary. Jedynym obrazem Moneta w polskich zbiorach jest Plaża w Pourville – własność Muzeum Narodowego w Poznaniu. Pomimo kłopotów ze zdrowiem, takich jak zawroty głowy i przede wszystkim problemów ze wzrokiem, Monet wyjeżdżał do Londynu i Wenecji, gdzie również malował (powstały tam takie dzieła jak Parlament londyński, czy Pałac Dożów). W 1911 roku zmarła jego żona Alice, natomiast w 1914 syn Jean. Kłopoty ze wzrokiem nasiliły się w 1918 roku, w 1923 malarz poddał się operacji usunięcia katarakty z prawego oka. W tych trudnych chwilach pewnym pocieszeniem było uznanie, jakim cieszyły się teraz dzieła artysty, także wśród osób, które w przeszłości nie ceniły jego sztuki. Malarstwo Moneta zbliżało się do abstrakcji złożonej z barwnych plam. Najważniejsze dla niego stało się światło i wydobywany przez nie kolor. Jego dzieła stanowiły podłoże dla stworzenia pointylizmu przez Seurata. Po operacji Monet musiał nosić okulary, dzięki którym mógł ukończyć ostatnie dzieło z cyklu Nenufary. Stwierdzono jednak u niego nieuleczalny nowotwór lewego oka. Monet zmarł 5 grudnia 1926 roku. Został pochowany na cmentarzu w Giverny. Od 1 czerwca 1980 roku Dom i Ogrody Claude’a Moneta otwarto dla zwiedzających w Giverny. Jeden z obrazów Moneta „Kobieta z parasolem” bardzo mi się spodobał, chciałabym zobaczyć ten obraz oraz jego dom w Giverny.

Napisała Katarzyna Wyrwał z grupy VII

CEZARY PAZURA

Cezary Pazura urodził się 1962 roku w Tomaszowie Mazowieckim. Aktor teatralny, filmowy i dubbingowy, reżyser, producent, artysta kabaretowy i youtuber. Jako że był nieśmiały w relacjach z kobietami chciał zostać księdzem. Na szczęście po ojcu odziedziczył zamiłowanie do aktorstwa, który z



dużymi sukcesami występował w teatrze amatorskim. Cezary Pazura ukończył szkołę muzyczną w klasie klarnetu i fortepianu i postanowił zdawać do Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej im. Leona Schillera w Łodzi. Jego pierwszą poważną serialową rolą był serial "Pogranicze w ogniu". Opowiadający o pracy kontrwywiadu Polskiego i Niemieckiego przed II Wojną Światową. Jego największe lata świetności zaliczają się na lata 90 zagrał w takich filmach jak „Nic śmiesznego”, „Kiler”, „13 posterunek”. Obecnie działa na YouTube, gdzie prowadzi kanał i opowiada o swoich różnych przygodach podczas pracy aktorskiej.

Podyktował Mikołaj Zalech grupa IX
Napisała Magdalena Bielińska grupa I

INTERESUJĄCE MIEJSCA

SŁOWENIA

Słowenia jest to państwo położone w Europie środkowej nad morzem Adriatyckim. Jest to jeden z mniejszych, ale jednocześnie najpiękniejszych krajów Europy. Swoim pięknem i atrakcjami mógłby obdarzyć niejedno duże państwo. Słowenia jest wybitną perełką w Europie, a wybór jej największych atrakcji to nie lada kłopot. Znajdują się tu zarówno malownicze góry, jak i jeziora oraz zabytkowe miasta, które przyciągają turystów z całego świata. Oto 6 z wielu miejsc, które warto odwiedzić:



1. Jezioro Bled – położone u podnóża Alp Julijskich, słynie z wyspy, na której można zobaczyć Kościół Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny oraz zamek Bled, górujący nad krystalicznie czystą wodą jeziora.
2. Jaskinia Postojna – jedna z najdłuższych jaskiń w Europie, oferująca imponujące formacje skalne i podziemną kolejkę, która zabiera zwiedzających w głąb tajemniczego świata podziemi.
3. Lublana – stolica Słowenii zachwyca swoim urokiem, wąskimi uliczkami, mostami nad rzeką Lublanią oraz Zamkiem Lublańskim, z którego roztacza się wspaniały widok na miasto.
4. Triglav– najwyższy szczyt Słowenii i całych Alp Julijskich, idealny dla miłośników górskich wędrówek. Symbol narodowy kraju i cel wielu turystów pragnących zdobyć ten majestatyczny wierzchołek.
5. Dolina Soča – przepiękna dolina rzeczna, znana z turkusowej wody rzeki Soča, idealna na spływy kajakowe, wędrówki oraz relaks w otoczeniu nieskażonej przyrody.
6. Piran – urokliwe, nadmorskie miasteczko na wybrzeżu Adriatyku, charakteryzujące się wąskimi, krętymi uliczkami oraz zabytkowymi budowlami, takimi jak kościół św. Jerzego czy Tartini Square.

Z Internetu wybrał Maciej Kont z grupy X

UWAGA! KONKURS!

Ogłaszamy konkurs fotograficzny „Wiosenne kwiaty”.

Wiosna już jest, zadomowiła się na dobre, wszystko kwitnie i pachnie. Biegnijcie więc szybko i róbcie zdjęcia pięknych kwiatów wiosennych.

Zdjęcia można wysłać na adres

gazetkaslimaczek@wp.pl

Czekamy na Wasze prace, najlepsze opublikujemy w gazetce a autorów nagrodzimy ciekawymi upominkami.



„OPOWIEŚCI O PRZYGODACH CHOINKI O IMIENIU FERNANDO”

CZĘŚĆ CZWARTA: POŚWIĘCENIE FERNANDA W POSZUKIWANIU RODZINY

Fernando postanowił, że teraz będą szukać Ciocię i Wujka. Poszli, ale palmy zatarasowały drogę, wściekłe, że ich koledzy są w więzieniu. Lecz jedna palma powiedziała:

- Puśćmy ich, niech idą, bo inaczej będziemy w więzieniu lub martwi.

Fernando poszedł z połową swojej rodziny. Chcieli mieć większą armię, bo wielu stracili w walce z palmami. Chcieli, aby było ich więcej, aby mogli podzielić się na grupy tak samo jak kiedyś. Chcieli, aby ich było tysiąc pięćset pięćdziesiąt dziewięć.

- Babciu i Dziadku, gdzie mieszkali Ciocia i Wujek? – spytał Fernando.

Babcia nie chciała mówić, a Dziadek zawstydzony po cichu powiedział, że wszyscy, którzy do nich pójdą, umrą.

- Powiem jak i kto pilnuje tego miejsca: sto tysięcy palm, dwa tysiące normalnych drzew z jabłkami i sto pięćdziesiąt choinek – dodał Dziadek.

- Wszyscy przygotować katapulty i różnorodną broń! – rozkazał Fernando. Nie starą, ale nową, a także strzały. Najwięcej ma być armat żelaznych. Znajdźcie dużo żelaza i kamieni. Nie strzelajcie tymi kulami i kamieniami tam, gdzie jest ciocia tylko tam, gdzie żołnierze.

Fernando bardzo lubił wojenki i zacierał ręce. Uśmiechając się mówił:

- Będzie bitwa i to surowa dla żołnierzy złych!

Dziadek wskazał drogę. Gdy doszli, rozpoczęła się bitwa, od razu zaatakowali żołnierzy. Na początku wygrywaliśmy, Fernando też musiał walczyć. Choć nie lubił zabijania, bo był bardzo miły, ale jak zobaczył, że wszyscy ziomkowie umarli, to się wkurzył i nie słuchał swojego wewnętrznego głosu, że jest miły, tylko walczył, wywijał kijem jak popadnie i ścinał drzewom głowy. Ciocia i Wujek nie byli pijani, ale myśleli, że to atakują wrogowie i

rozkazywali przez pół godziny, aby przystać więcej żołnierzy. Bitwa ciągle była nierozstrzygnięta. Żywica się polała i wielu żołnierzy się przewracało. Tym razem nam i im nie uszło na sucho, bo przyjechali ludzie strażacy, policjanci oraz policyjne drzewa. Tysiące ludzi ginęło nawet gdy polewali na nas i na wrogów wodą. Fernando powiedział, aby zabijać też policjantów, ale się zastanowił, zmienił rozkazy i powiedział, aby stamtąd zwiewać. Po czternastu minutach już nikogo nie było, tylko Ciocia i Wujek i pełno żywicy i krwi dookoła. Fernando się ucieszył, że spotkał się z Ciocią i Wujkiem. Później poszli razem na wycieczkę, aż zobaczyli przez okno telewizor, popatrzyli, czy coś widać, a następnie zaczęli oglądać film. Fernando się wzruszył i pobiegł sam bez nikogo do miasta. W nocy, kiedy nikt nie widział,



poszedł na ulicę i zobaczył dwa drzewa ziomów, którzy się spalili. Okazało się, że tylko tak sobie wyobrażał. Pobiegł do Cioci, ale nikogo nie było. Zaczął płakać. Jego płacz usłyszały lisy, które wiedziały, gdzie oni są. Lisy spytały:

- Co się stało?

- Miałem fajną armię ziomów, Babcię, Dziadka, Ciocię i Wujka, ale gdy odszedłem, bo się wzruszyłem, to nikogo nie było.

Lis powiedział:

- Nie martw się, oni są na wzgórzu w tym lesie i też Ciebie szukają.

Lisy poprowadziły Fernanda na wzgórze, ale nikogo tam nie było. Lis zobaczył w trawie gwizdek i dał Fernando, aby zagwizdał. Usłyszała go "półrodzina" i szła pod górkę w kierunku dźwięku gwizdka i Fernanda. Gdy odnaleźli się, pomaszerowali dalej tam, gdzie ich jeszcze nie było. Fernando zaprosił lisy, aby poszły z nimi i poprosił, aby zabrały ze sobą piętnaście zwierząt. Wszyscy pobiegli za psem, który prowadził i biegł przodem. Babcia powiedziała, że na Ukrainie jest wojna, a tam mieszka jej druga córka, czyli siostra Cioci.

Zaprosiła ją do Polski i właśnie to jest ten dzień, kiedy przyjedzie. W tej chwili wszyscy spostrzegli małego biegnącego chłopczyka, który miał czarną korę. Chłopiec zatrzymał się i przestraszony patrzył na wszystkich.

Gdy Fernando uśmiechnął się to chłopiec powiedział do niego:

- W Afryce biedne drzewa zbuntowały się i napadały na bogatych ludzi.

Ja uciekłem, bo myślałem, że zabiją mnie i moją rodzinę, bo byliśmy bogaci.

Proszę, pomóżcie!

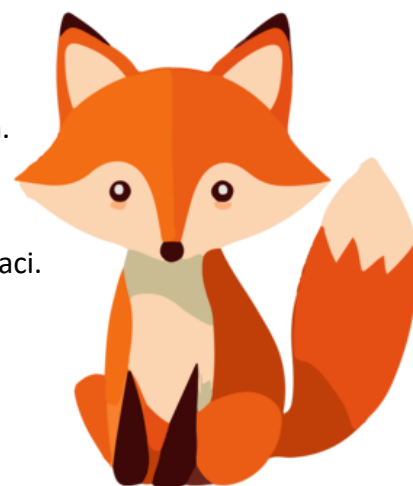
Fernando zgodził się i ruszyli. Jak dotarli na miejsce to zobaczył drzewa, które podpalają bogate drzewa, biednych natomiast pozostawiają w spokoju. Opętane drzewa uspokoiły się, bo Fernando kazał przynieść owoce, jedzenie i pieniądze.

Te drzewa, które niszczyły domy i zabijały bogate rodziny musiały odejść i nigdy nie wracać do wioski. Chłopiec z czarną korą ucieszył się i powiedział, że Fernando i jego przyjaciele mogą tutaj zostać, ale Fernando odpowiedział, że nie zostaną, bo szukają swojej rodziny.

- Mam do Ciebie prośbę – rzekł Fernando. Czy widziałeś nadchodzących ludzi?

- Tak, widziałem – odparł mały chłopiec – szli tam obok wioski.

Fernando poszedł tam z chłopcem i zobaczył, że jest tam dużo ludzi, a wśród nich dojrzał pozostałą część swojej rodziny. Natychmiast pobiegł do nich z radością, że ma już całą żyjącą rodzinę. Zorganizowano ucztę z weselem, że rodzina się odnalazła. Po zabawie Fernando z rodziną i znajomymi powędrował dalej.



Redakcja „Ślimaczka”

Serdecznie dziękuje wszystkim wychowawcom, dzieciom i młodzieży za aktywny udział w tworzeniu gazetki.

Redakcja: D. Buhl, I. Marciniak, J. Buhl